

Trubadurzy, Luba Luboczka

La la la, la la la la la,
La la la la la,
La la la, la la la la la,
La la la la la.

Miała coś, nie nazwiesz tego, choćbyś pękł,
Takie coś nieuchwytnego, jakiś wdzięk.
Jakiś styl i czar, co bywa raz na sto.
Kto to wie, sam diabeł chyba dał jej wszystko to!

Kiedy szła, miasteczkiem wstrząsał jakby grom,
A to tak waliły chłopcom serca w krąg!
Każdy brał do rąk harmoszkę, dla niej grał,
Każdy miał nadziei troszkę, gdy jej śpiewał tak...

Luba, Luboczka, ech!
Widok twój zapiera dech.
Lecz ty chyba masz zamiast serca głąz,
Już nareszcie raz wybierz kogoś z nas!

Ale śmiech kwitował słowa śpiewki tej,
Dawno już ktoś zawojował serce jej.
I ten ktoś hen gdzieś daleko w jakiś dzień
Zabrał ją, lecz wciąż w miasteczku słychać chłopców śpiew...

Luba, Luboczka, ech!
Widok twój zapiera dech.
Lecz ty chyba masz zamiast serca głąz,
Ech - ty chyba masz zamiast serca głąz!

La la la, la la la la la,
La la la la la,
La la la, la la la la la,
La la la la la.

La la la, la la la la la,
La la la la la,
La la la, la la la la la,
La la la la la.